

1987

ᑭᓂᑦ

ᑭᓂᑦ

ᑭᓂᑦ



cree

ᑭᓂᑦ

# TAWACIN

PRZEGLĄD POLSKIEGO RUCHU PRZYJACIOŁ INDIAN



ᑭᓂᑦ

STYCZEŃ

ᑭᓂᑦ



STYCZEŃ

ᑭᓂᑦ

LUTY

ᑭᓂᑦ



LUTY

ᑭᓂᑦ

MARZEC

ᑭᓂᑦ



MARZEC

ᑭᓂᑦ

KWIECIEŃ

ᑭᓂᑦ



MAJ

ᑭᓂᑦ

MAJ

ᑭᓂᑦ



CZERWIEC

ᑭᓂᑦ

CZERWIEC

ᑭᓂᑦ



LPIEC

ᑭᓂᑦ

LPIEC

ᑭᓂᑦ



SIERPIEŃ

ᑭᓂᑦ

SIERPIEŃ

ᑭᓂᑦ



WRZESIEŃ

ᑭᓂᑦ

WRZESIEŃ

ᑭᓂᑦ



PAŹDZIEŃ

ᑭᓂᑦ

PAŹDZIEŃ

ᑭᓂᑦ



LISTOPAD

ᑭᓂᑦ

LISTOPAD

ᑭᓂᑦ



GRUDZIEŃ

ᑭᓂᑦ

GRUDZIEŃ

ᑭᓂᑦ



4.

Drodzy przyjaciele,

Być może ten TAWACIN zaskoczy was z kilku powodów, mamy jednak nadzieję, że w a mie będzie to zaskoczenie pozytywne.

Poprzedni numer naszego Przeglądu dotarł do większości z Was po dłuższej przerwie, przepraszamy za to opóźnienie, chociaż nie wynikało ono z naszej winy; kłopoty z powielaniem najbardziej dają się nam we znaki; rosną ceny usług kserograficznych, brakuje też odpowiedniego papieru (może ktoś z Was mógłby nam pomóc w tej sprawie?). Nerazie jakoś dajemy sobie radę. Postanowiliśmy jednak, że zmniejszymy o połowę objętość (i cenę) następnych numerów - sądzymy, że pozwoli to łatwiej i częściej je wydawać oraz uczyni je żywymi i - być może - bardziej aktualnymi.

Wciąż dyskutujemy też nad formułą TAWACINU; zastanawiamy się, czego powinno być więcej - informacji i artykułów o Indianach (jeżeli tak, to o jakiej tematyce?), czy wiadomości i opinii o tym co dzieje się w Ruchu i wokół niego. Prz pominamy, że treść kolejnych numerów "Przeglądu PRPI" zależy także od Was.

Cieszy nas oczywiście rosnąca popularność TAWACINU, ale jego obecna forma i status nie pozwala nam na realizowanie wszystkich Waszych zamówień i propozycji. Dlatego prosimy - NIE PRYSZAJĄCIE PIENIĘDZY BEZ WCZESNIEJSZEGO SZONTAKTOWANIA SIĘ Z NAMI I NIE CHROMIKUJĄCIE OTRZYMANIEM OD NAS WIDAWNICTW! Prosimy, aby do publikacji TAWACINU miało dostęp jak najwięcej ludzi - ale nie zwykłych hobbystów czy kolekcjonerów, lecz ludzi aktywnych i zaangażowanych w szeroko pojętą działalność na rzecz Indian. I o takich właśnie ludziach postaramy się nie zapomnieć.

Ostatnio długo dyskutowaliśmy (nie tylko w Redakcji) na temat sprawy "listów otwartych" z Białegostoku i Sztumu, (o paczkach do Boliwii), ich sensu i poruszanych w nich problemów. Uznaliśmy, że opublikowanie ich przyniosłoby nam wszystkim więcej szkody niż pożytku i skorzystaliśmy z rad tych, którzy wolą materiały informacyjne od sztucznie - być może - wywoływanych dyskusji. Uważamy, że dobra jest każda szczerza i skuteczna forma działania, jeżeli jest ona pozytywnie oceniana przez Indian, nie nadużywa zaufania innych uczestników Ruchu i nie szkodzi ich jedności.

Dlatego tym razem postanowiliśmy się do zabycenia każdego z Was do uważnego przeczytania następnego tekstu i zastanowienia się może nad swoją dotychczasową postawą. Proponujemy też nieco więcej wiadomości od i na temat przyjaciół Indian w innych krajach oraz ich, często bliskich także nam, spraw. Wśród innych stałych rubryk i tematów proponujemy Wam odkrywanie mało znanych, a ważnych faktów z historii Indian, rozpoczynając od brzemiennej w skutki ustawy sprzed stu lat. Jak zauważycie zapewne, rezygnujemy w TAWACINIE z drukowania kolejnych odcinków "Głosów z Wounded Knee". Dalsze (ilustrowane i) fragmenty tej niezwykłej książki, podobnie jak inne zbyt obszerne lub szczegółowe materiały, chcielibyśmy wydawać w kolejnych publikacjach naszej Biblioteki.

Wszystkim życzymy pozytywnej i przyjemnej lektury -

Redakcja

TAWACIN - wydano na prawach rękopisu i wyłącznie do użytku wewnętrznego. Wydanie Zima 1986 przygotowali: Niedźwiedz, Skrzydlaty Cień i Wawoki'ya. Romkowi i Przemkowi dziękujemy za nadesłane materiały. Dziękujemy również Siuksowi.

"Dawne proroctwa wszystkich indiańskich ludów z Wyspy Żółwia/Matki Ziemi przepowiedziały chaos i reny, które Matka Ziemia i jej dzieci dziś znoszą. Proroctwa te mówią też, że nadejdzie taka chwila, kiedy każdy z nas będzie musiał stanąć przed własnym sądem i jasno sobie powiedzieć, co reprezentuje w tym świecie. To konieczne, jeśli mamy zamiar przetrwać jako dzieci Matki Ziemi i Ojca Nieba oraz jako wzór i podobieństwo Jedynej Najwyższej Istoty. Naatał więc teraz czas aby odrzucić chaos z naszego życia, który oddziela nas od jedności z całym naturalnym życiem i Ojcem-Stwórcą".

Zacytowałem na początku słowa Indian, bo dla wielu są one siłą i natchnieniem. Czy dla ciebie również? Jak reagujesz na te słowa? Czy zgadzasz się z tym? Cóż więc zrobisz? Wydaje mi się, że ty wcale tak nie myślisz, że ty przyjmujesz te słowa, bo ci odpowiadają, bo ci tak wygodniej, bo ty nie musisz podejmować trudnych poszukiwań, skoro Indianie sami mówią ci jaki jesteś. A ty to chętnie przyjmujesz, bo lubisz być doceniany, dowartościowany. Ale to iluzja, to złudny miraż... Bo czym są Indianie w twoim życiu? Czy tylko zwykłym zainteresowaniem, hobby, bo czym się przeciw interesować trzeba. Czy to zainteresowanie równie dobre jak hodowla rybek czy zbieranie znaczków. Czy to tylko miłe wypełnienie czasu, w którym nie miałeś nic ciekawszego do roboty. Czy to wreszcie uspokojenie własnego sumienia na widok cierpienia innych - no tak, ale ja jestem zaangażowany, nie jestem obojętny, ja działam dla Indian, przeciw wiesz... A może jest inaczej? może Indianie oznaczają w twoim życiu coś więcej, może to pewna postawa wobec innych ludzi, bardziej zaangażowana, nie taka cyniczna. Może to pewne zobowiązanie, pewna odpowiedzialność za siebie, za drugiego człowieka, za tę Ziemię. Może to próba walki - a może i sama walka - z samym sobą, z własnym egoizmem. Może to inny sposób na życie. Może nie chodzi ci o miłe spędzanie czasu z pozornym, jak już ci mówiłem, uspokojeniem sumienia, ale może chodzi ci o coś innego, o bycie dla drugiego. To nieważne, jacy byli sami Indianie. Niech oni nie zasłaniają ci świata i drugiego człowieka, czekającego na twoje wyjście.

Bo możesz przeciw powiedzieć, że nic o mnie nie wiedziałeś, powiedzieć, że w ogóle mnie nie widziałeś, powiedzieć, że wcale mnie nie znałeś. Wtedy będziesz miał na zawsze spokój i nikt cię o nic nie zapyta, a życie się skończy i będziesz musiał sobie mnie przypomnieć.

Co się z tobą stało? co się stało z twoim dawnym zapałem, energią, która popychała cię do działania. Dawniej przynajmniej chciałeś coś zrobić, a dziś co? Co się z tobą stało? Nie mów mi, proszę, że czas się zmienił, bo wszystko zależy tylko od ciebie. To ty się zmieniłeś i nie potrafisz się do tego przyznać. A wystarczy patrzeć wokół siebie z taką samą świeżością jak dawniej. Wtedy odkryjesz świetnych ludzi, zobaczysz własne sprawy.

Nie idź już dłużej w ciemności, w niewiedzy, w złudzeniu, że Polaki Ruch Przyjaciół Indian to duża grupa działających ludzi, nieobojętnych, chętnych do pomocy, zdecydowanych w swych dążeniach. Nie uciekaj od konfrontacji z miłymi stworzonym przez siebie samego. Nie bój się spojrzeć prawdzie w oczy. Zdecyduj kim jesteś i czego ty chcesz. Czy jesteś tylko przedstawicielem kolejnego pokolenia "młodych gniewnych", któremu się coś nie podoba, ale który małym palcem w bucie nie

kiwnie, aby zmienić zły stan rzeczy, który za kilka lat zadowoli się małą stabilizacją i będzie żył w poczuciu dobrze spełnionego czynu, bo działał kiedyś na rzecz Indian! Nie bój się prawdy, nie oszukuj się dalej, powiedz sobie, jaki ruch chciałbyś mieć. Spójrz na siebie i zobacz, do czego jesteś zdolny, abyś nie tracił czasu i energii, bo jak pisał Erich Fromm:

„W każdej istocie istnieje optimum tego, co może ona w sobie rozwinąć. Nie wszystko jest osiągalne. I tylu ludzi marnuje swoje życie próbując stać się tym, czym nie mogą się stać. To nie tylko strata czasu, to klęska. Każdy powinien zdać sobie sprawę ze swych możliwości i ograniczeń. Tak samo trzeba być świadomym konieczności wysiłku, nawet męstwa, którego nam potrzeba, aby osiągnąć to optimum”.

Widzisz, tyle ludzi odchodzi od ruchu. Ci ludzie kiedyś aktywnie działali, kiedyś chciało im się jeszcze coś robić. A teraz są zrezygnowani, rozczarowani i odchodzą.

Możesz im oczywiście zarzucić, że są mało odporni, mało wytrwali, nie to co ty, który trwasz nieporuszenie na swoim miejscu, obranym już kilka lat temu. Ale co zmieni taki zarzut, nawet jeśli byłby uzasadniony. Oni odchodzą i koniec...

Nie twórz sobie mitów! Nie przeceniaj samych Indian! Nie mów, że są tacy nieszczęśliwi, skrzywdzeni. Bo to też stereotyp. Oni nie są tacy idealni, ja sądzisz. Są różni, są tacy jak ty. Tylko niektórzy i tylko czasami dają siebie innym. Przecież otrzymujesz od nich zupełnie za darmo tyle rzeczy, tyle wartości, tyle myśli, tyle materiałów. Oni dzielą się z tobą! A co ty z tym robisz? Ty bawisz się w Indian! A na dodatek nazywasz się Przyjacielem Indian. Czy to jest w porządku? Czy myślisz, że oszukasz innych? Czy myślisz, że oszukasz Indian? To dlatego nie chcesz pomóc innym, którzy usiłują zaprosić tu jakiegoś Indianina, bo się boisz, że mógłby on wtedy przejąć twoje zamiary, twoje oszustwo. Przestań się więc oszukiwać, rozbij ten mit i zobacz jak żyje świat, jak świeci słońce, jak kwitną kwiaty.

Abyś żył życiem, a nie był tylko jego obserwatorem, stojącym z boku i mówiącym sobie, że to przecież mnie nie dotyczy, bo ja jestem inny, bo mnie Indianie nauczyli. Tak, tylko że ty jesteś bardzo leniwym uczniem. Nie odrabiasz po prostu swoich zadań domowych, ty nie wykorzystujesz lekcji, jakie oni ci dają, ty je zapominasz.

Ale może ty tak właśnie chcesz, tylko tak. Może ten ruch ci wystarcza, może myślisz, że to jest to! Jeśli tak, to ja już milknę, jestem już cicho, już nie będę cię dręczył tymi trudnymi pytaniami, już kończy się ten koszmar dla ciebie, już dobrze, już dobrze, ale pamiętaj, że będziesz musiał sobie mnie przypomnieć, ale wtedy będzie już za późno...

Marek

Interesujesz się Indianami. Dlaczego? Po co? Nie ma innych, ciekawszych zajęć? Po co się trudzisz? Po co nazywasz mnie swym indyjskim bratem. Przecież i tak w to nie wierzysz. Bo ty udajesz. Bo ty nie wychodzisz do mnie z darem na ręce. Bo ty nie jesteś bezinteresowny, bo ty chcesz coś z tego mieć, bo ty nie zaryzykujesz swoim czasem, zdolnościami, swoimi pieniędzmi, aby przypadkiem ktoś się nie wzbogacił twoim kosztem. Bo to ty właśnie chcesz się wzbogacić, bo to ty właśnie chcesz się dobrze w życiu ustawić. Bo Indianie nie to tylko twoja wymówka. I tak masz ich gdzieś. Indianie to tylko zaskona, za którą ukrywasz swą prawdziwą twarz.

## jak to z nami jest ?...

SZTUM. Po swym wystąpieniu telewizyjnym (Teleranek, wrzesień 1986) Sztumskie Koło Zainteresowań Kulturą Indian otrzymało wiele listów z całego kraju od zainteresowanych działalnością koła. W związku z tym utworzono Korespondencyjną Sekcję KZKI przy Sztumskim Ośrodku Kultury. "Jeżeli zainteresuje Cię uczestnictwo w naszych pracach - czytamy w informatorze wysyłanym przez Sztumskie KZKI - zapraszamy do wstąpienia do tej sekcji. Wkrótce przystąpiemy do druku materiałów pomocnych do nauki rzemiosła indiańskiego, poznawania różnych dziedzin kultury materialnej i duchowej Indian Północnoamerykańskich. Gotowe materiały będziemy odpłatnie przesyłali wszystkim zainteresowanym". Ponadto można otrzymać spis literatury o tematyce indiańskiej dostępnej w języku polskim oraz Statut Sekcji, który można wykorzystać jako propozycję organizacji pracy przy tworzeniu własnych, samodzielnych i odrębnych kół w swoim środowisku zamieszkania. Ponieważ Koło nie dysponuje swoimi funduszami prosimy do każdego listu dołączyć znaczek pocztowy za 10 zł.  
Adres: KZKI, Sztumski Ośrodek Kultury, ul. M. Reja 13, 82-400 SZTUM.

WARSZAWA. 24 stycznia br. grupa warszawska zorganizowała tzw. "choinkę" dla dzieci pracowników jednego ze stołecznych zakładów pracy, w której udział wzięła również grupa sztumska. Ich występ swoją barwnością wzbudził zachwyt wśród młodocianej widowni. 28 lutego odbyło się pożegnalne spotkanie na które zaproszono kilka osób spoza Warszawy. Kolejny i chyba już ostateczny termin wyprawy do Meksyku ustalono na 15 marca br. Redakcji Tawacinu przyobiecano bezpośrednio relacje z prac wyprawy, które będziemy drukować na łamach kolejnych numerów.

POZNAŃ. Wydawałoby się, że w Osiedlowym Domu Kultury "Orbita" widziano już wszystko: kiedyś były spotkania kosmiczne, a dziś są komputery, klub japoński, esperantyści itd. Po raz pierwszy widziano tam jednak indiańskie tańce: 7 lutego odbyła się "sobótka" dla dzieci, z którymi Ewa Stańska zrecznie przeprowadziła konkurs wiedzy indiańskiej, zakończony rozdaniem nagród małym roześmianym uczestnikom. Z kolei Marek Kabat, szef zaproszonej grupy chodzieskiej zapoznał młodą widownię z poszczególnymi częściami stroju indiańskiego, czym wywołał niekłamany zachwyt. Całość spotkania uwiecznił taniec "dobra i zła" Apaczów w wykonaniu pozostałych członków grupy z Chodziży.

TORUŃ. 8 kwietnia br. (środa) w siedzibie Towarzystwa Polska - Ameryka Łacińska odbędzie się spotkanie na którym Marek Maciołek wygłosi prelekcję na temat współczesnej literatury Indian Amerykańskich. Początek o godz. 18,00. Zapraszamy.

AUSTRIA. Trzecie Europejskie Spotkanie Grup Poparcia Indian Ameryki Północnej, zorganizowane przez AKIN (Arbeitskreis Indianer Nordamerikas - Krąg Roboczy na rzecz Indian Północnoamerykańskich) oraz Gesellschaft für bedrohte Völker - Österreich (Stowarzyszenie na rzecz Zagrożonych Ludów - Austria), kierowane przez Petera Schwarzbauera, odbędzie się w dniach 7-8 maja br. w Wiedniu. Jest to już trzecie spotkanie europejskich grup popierających Indian. Pierwsze odbyło się w 1985 roku w Berlinie Zachodnim, a drugie w Luksemburgu w 1986. W trakcie obrad omówione zostaną następujące tematy:

- rola koordynatorów europejskich grup poparcia Indian (wystąpienie Andrew Graya, IWGIA, Dania)
- status, charakter i zakres działania europejskich grup poparcia (Karl Heinz Prestel, Berlin Zachodni)

- znaczenie Europejskich Spotkań w świetle finansowych problemów ONZ, które mogą doprowadzić do zaniechania prac w sprawie praw człowieka (szczególnie prac Grupy Roboczej dla Indiani Społeczności-WGIP) (Frank Stuckert, Szwajcaria)
  - możliwość poparcia działalności grup przez rządy europejskie (Renate Domnick, RFN)
  - rola rządów europejskich w sprawie uznania /lub nie/ indiańskich paszportów - na podstawie doświadczeń z wymiany kulturalnej pomiędzy Mohawkami i Berlinem Zachodnim jesienią 1986 roku. (Richard Kelly, Berlin Zachodni)
  - bojkot Olimpiady Zimowej w Calgary w 1988 roku. (Sprawę przedstawi grupa Indian Cree z nad jeziora Lubicon z Alberty w Kanadzie)
  - doświadczenia z wymiany kulturalnej między Austrią i Lakotami Oglala na przełomie 1986-1987 roku. (Peter Schwarzbauer, Austria)
  - oraz sprawy zaproponowane przez indiańskie delegacje.
- Liczbe uczestników spotkania szacuje się na ok. 150. Pod znakiem zapytania stoi udział członków PRPI. jeszcze w tym  
spotkaniu członkowie PRPI nie wezmą udziału.

Chciałbym przytoczyć Wam słowa listu, jaki otrzymałem od Renate Domnick z Hamburga. Może przekona on Was, że członkowie Grupy Poparcia dla Indian w Europie Zachodniej również borykają się z różnorodnymi problemami; są one może tylko trochę innego rodzaju. Może ten list będzie dla Was zachętą do dalszej /intensywniejszej/ działalności.

Z najlepszymi życzeniami dla wszystkich  
Romanek

Drogi Romanek,

Właśnie otrzymałam informację od Petry Kelly o Waszej działalności w Polsce. Niektóre z Waszych problemów są takie same, z jakimi i my się borykamy; szczególnie problemy finansowe. Mieszkańcy RFN mogą więcej dowiedzieć się o Indianach, ale niezbyt dużo o konkretnych, dzisiejszych ich problemach, i musimy bardzo mocno się starać by udało nam się zamieścić coś w środkach masowego przekazu. Informacje rozpowszechniamy głównie za pomocą prasy alternatywnej /zastępczej/, która w wielu przypadkach ma bardzo mały obieg. Nawet z pomocą takich ludzi jak Petra Kelly jest bardzo ciężko posuwać się naprzód i osiągać wyniki pozytywne, które mogłyby zmienić stanowisko USA - coś co mogłoby rzeczywiście wywrzeć jakiś wpływ. Również wielu z nas pracuje bardzo ciężko i zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że nie udzielamy wystarczającego poparcia; innym rodzajem rozczarowania jest, jeżeli inne grupy lub organizacje odmawiają nam współpracy, mówiąc, że to nie ich sprawa /np. Ruch Zielonych nie rozpowszechnia żadnych informacji o Zachodnich Szoszonach, którzy żyją w bezpośrednim sąsiedztwie jednego z największych m.ejsc prób nuklearnych na świecie, i które w efekcie prowadzą do bardzo niebezpiecznych schorzeń takich jak leukemia i inne rodzaje raka/.

Wysłałam Ci informacje i przedstawiam sprawę Szoszonów mając nadzieję, że Ty i Twoi Przyjaciele będziecie mogli coś dla nich zrobić.

Przesyłam najlepsze życzenia dla Ciebie i Twoich Przyjaciół, mając nadzieję, że sprawy potoczą się dla Was pomyślnie.

Bardzo serdecznie pozdrawiam

Renate

RADA SZCZEPOWA ZACHODNICH SZOSZONÓW

RENO w stanie NEVADA, 27 STYCZNIA 1986 r.

W 35 rocznicę rozpoczęcia próbnych wybuchów jądrowych w stanie Nevada, Rada Szcepowa Zachodnich Szoszonów wykorzystuje tę okazję, by publicznie wyrazić swój protest przeciwko kontynuowaniu prób nuklearnych jak i rozprzestrzenianiu jej na świecie.

Tereny, na których odbywają się wybuchy jądrowe leżą w granicach Rodziny Ziemi Zachodnich Szoszonów. Prawa Zachodnich Szoszonów do swych rodzimych terenów są niepodważalne.

Chociaż nasze prawa do rodzimych terenów są niezaprzeczalne, nasz sprzeciw przeciwko prowadzeniu prób jądrowych nie wynika z żadnych pobudek materialnych czy nacjonalistycznych. Kontynuacja prób jądrowych zagraża w równym stopniu tak Szoszonom jak i Amerykanom. Ci, którzy ucierpieli w wyniku wzbijania się pyłów radioaktywnych, które popychane przez wiatr rozprzestrzeniają się na terytoria Newady i Utah, w pełni zdają sobie sprawę z katastrofalnych konsekwencji związanych z próbami nuklearnymi. Leukemia i inne rodzaje raka stały się plagą nękającą okoliczną ludność. Bezpośrednim skutkiem tego są właśnie pyły radioaktywne. Podczas gdy ludzie żyjący w bezpośrednim zasięgu pyłowania radioaktywnego znają niebezpieczeństwo prób nuklearnych ze swego własnego doświadczenia, to ci z nas, którzy są poza tym zasięgiem żyją w obliczu widma tych prób. W drugiej połowie XX w. wszystkie istoty ludzkie żyją w obliczu nuklearnej zagłady. Jako tubylczy naród tego kontynentu, egzystujący tutaj od tysięcy lat, Zachodni Szoszonowie patrzą z przerażeniem jak potężne mocarstwa, jakimi są USA i ZSRR pracują nad doskonaleniem technologii powodujących zagładę.

Ponieważ Rada Szcepowa Zachodnich Szoszonów wnioskuje, że Amerykanie są takimi samymi ludźmi jak i my, i są w stanie zrozumieć potrzebę pokoju, który nie jest oparty na militarnej sile, pragniemy przypomnieć Wam o tym, że gdy narodowe kierownictwo jest uzależnione od swych wojowników, prowadzi to naród do samozagłady. Groźba śmierci, którą nasz rząd rozciąga nad głowami swych wrogów, nie dotyczy tylko granic wroga. Ta śmierć nie zna żadnych granic, lecz okrąża ziemię, wracając z powrotem nad głowami Amerykanów.

Ponieważ próby nuklearne w Newadzie narażają na szwank kraj Zachodnich Szoszonów, powodują ofiary w ludziach poprzez pyłowanie radioaktywne i stwarzają groźbę masowej zagłady, Rada Szcepowa Zachodnich Szoszonów zgłasza swój sprzeciw wobec kontynuowania prób nuklearnych w Newadzie.

Jerry Millett, wódz

Rada Szcepowa Zachodnich Szoszonów

Próby nuklearne w Newadzie to nie jedyne zagrożenie dla Zachodnich Szoszonów. Od 1978 r. Szoszonowie muszą się bronić przed rozmieszczeniem pocisków MX, które rozmieszczono już na ziemiach Lakotów, innego narodu indiańskiego. Znajdują się tam również poligony dla bombowców i bieda w tym, że czasami w wyniku awarii bomby spadają w inne miejsca niż zaplanowano. Ludzie cierpią również od przelotów samolotów ponaddwukrotnych. Średnia ilość przelotów w środkowej Newadzie wynosi 125 dziennie. - przypis Renate Domnick z Hamburga.

Opracował Roman Bala

Osoby zainteresowane tą sprawą mogą się zgłosić do nas po szczegółowe informacje.

# "INDIANIŚCI" W ZSRR

Drodzy Przyjaciele,

Dziękuję bardzo za listy oraz materiały. Wszyscy, którzy do mnie napisali, obiecują przysłać różne materiały, więc sytuacja ciągle będzie się zmieniać. Dlatego by nie przyjąć tego, co już posiadam, najpierw zawiadomcie mnie, co możecie odstąpić (nie stosuje się to do nowych materiałów prasowych, bo nie zaszkodzi i dwa lub trzy egzemplarze każdego artykułu, zwłaszcza o polskich lub innych indianistach). To samo dotyczy książek.

W przyszłym roku przyjadę na pewno do Polski (Michalik zrobi mi zaproszenie). Postaram się przyjechać tak, by trafić na Wasz Złot. Mam nadzieję więc, że spotkamy się tam i o wszystkim bardzo szczegółowo sobie pomówimy. Dlatego bierzące wydarzenia w radzieckiej indianistyce będą opisywać krótko.

Teraz u nas nie dzieje się nic szczególnego. Zajmujemy się sprawą Big Mo ntain (wysyłamy do USA petycję). Powstały dwa oficjalnie działające kluby indiańskie: w Nowosybirsku i w obwodzie pakowskim (miasto Wielkie Łuki). Nawiasem mówiąc, kilka miesięcy temu wyszła nareszcie po raz pierwszy "Ustawa o amatorskich zrzeszeniach i klubach zainteresowań". Teraz będzie o wiele łatwiej pracować, bo wcześniej do amatorskich klubów i stowarzyszeń odnoszono się niemal podejrzliwie... Aleksander Waszczenko, nasz wybitny uczonec, zajmujący się profesjonalnie folklorem oraz literaturą Indian północnoamerykańskich, po raz trzeci był tego lata w USA, gdzie znów spotykał się z Indianami. (Będzie o tym artykuł w "Wokrug Swieta", obiecuję przysłać.)

Teraz krótko o tegorocznym spotkaniu. Odbiło się znów w obwodzie leningradzkim; obozów było aż 2 (przyczyna - "ideowe" rozbieżności między indianistami). W pierwszym było 6 tipi i 10-15 ludzi (może 20), w drugim - 4 tipi oraz gdzieś 30 - 40 osób, wśród nich i ja. Nie było to wszystko zorganizowane, bo było i tak jasne, że Pu /pow-wow, uroczyste, ogólnego spotkania - Red./ nie będzie, a po prostu, jak i w ubiegłym roku, spotkanie tych, którzy zdążyli napisać do siebie i umówić się na miejsce i termin (było to w końcu czerwca). Z nowicjuszy było tylko kilka osób (a tu trzeba powiedzieć, że dzięki Ines Röder /studiująca w Moskwie członkini grupy "Indianer-Heute" z NRD - Red./ w związku Radzieckim znalazło się prawie 100 ludzi, którzy interesują się Indianami, ale do tej pory nie wiedzieli o istnieniu indianistów). Potem jeszcze trzy dni byłem w Leningradzie, gdzie też miałem wiele ciekawych spotkań i dowiedziałem się sporo nowego.

Otrzymałem od M. Cichomskiego bardzo ciekawy artykuł K. Kalki "Rozmawiać z wodą..." (o chodziejskich Dakotach). Zauważyłem dwie pomyłki: 1. błędna data powstania AIM, 2. Radziecki Komitet Laureatów Nobla - coś takiego nie istnieje. Po prostu w 1981 roku grupa uczonych - czterech laureatów Nobla oraz wiceprezydent Akademii Nauk J. Wielichow wystosowali do Reagana list w obronie Peltiera.

Artykuły o polskich przyjsciołach Indian nadal ciekawią mnie szczególnie.

Jeszcze jedno pytanie, z innej opery. Czy jest wśród polskich indianistów ktoś, kto pasjonowałby się fantastyką naukową i dobrze by ją znał? Sprawa w tym, iż marzę o karierze tłumacza, a od fantastyki niechęć byłoby zacząć, bo łatwiej ją opublikować. Chętnie nawiązałbym z takim człowiekiem kontakt. Może być też coś z literatury dziecięcej. Jak się nazywa polskie czasopismo fantastyczno-naukowe?

Czy prawdą jest, że Stefania Peltier oraz R. Means przyjadą tej jesieni do Polski?

Czy mogłby mi ktoś udzielić recept indiańskich potraw i opisów indiańskich gier?

Byłbym bardzo wdzięczny za kilka zdjęć z waszego jubileuszowego Złotu. Osobiście nie mogę odwzajemnić się tym samym, ponieważ nie posiadam fotoaparatu oraz sam nie umiem robić zdjęć...

Czy będą wydane materiały z sesji naukowych polskich indianistów?

Na tym skończę, howgh!

Bogdan

PS: Objaśnienia i komentarze do publikacji "Komsomolskiej Prawdy", dotyczących kampanii solidarności z Leonardem Peltierem.

1. Najpierw muszę powiedzieć, że w radzieckich publikacjach o Indianach jest masa omyłek i przekręceń. Np. do tego czasu z artykułu na artykuł uparcie koczuje stwierdzenie, iż L. Peltier był wśród organizatorów i uczestników powstania w Wounded Knee w 1973 r. - a przecież w ogóle go tam nie było, bo siedział w więzieniu. Więc powinniście bardzo ostrożnie odnosić się do cyfr i całej faktycznej strony tej pisaniny.

2. Najcenniejsze dla nas spośród publikacji "Komsomolki" są artykuły: "Pisma iz tiuremnoj odinoczki", "W mieście my pobiedim" oraz "I bol i radost popolam".

Julia Guliajewa, o której mowa w pierwszym artykule /ponad rok korespondującej z Leonardem - Red./, obecnie pracuje jako nauczycielka, leningradzcy indianiści spotkali się z nią, ale paradoks w tym, że jej matka oraz jej mąż aktywnie przeciwdziałają takim kontaktom oraz w ogóle zajęciem indianistyką. Już po tym artykule otrzymała wiele listów, głównie od dziewcząt. Ale najwięcej ludzi odezwało się na hasło Ines Röder (razem ok. 100). Oczywiście połowa z tych ludzi odpadnie z czasem, ale i tak jest to wielkie uzupełnienie naszego Ruchu. Ines wyjechała z ZSRR w połowie maja, obiecywała przyjechać jeszcze raz, tym razem wyłącznie w sprawie wszechzwiązkowego Stowarzyszenia Solidarności z Indianami, z ideą stworzenia, którego nosiła się cały czas i aktywnie w tym kierunku pracowała. Ale jest to bardzo skomplikowana sprawa, więc nie wiadomo, czy powstanie takie stowarzyszenie i kiedy. W jakiejś mierze Ines przyczyniła się do nasilenia procesu rozgraniczenia wśród indianistów a "imitatorów" i "solidarystów", bo w ogóle nie uzaje Pu, wyrabiania indiańskich przedmiotów itp. No, ale bardzo długo można mówić na ten temat; faktem jest, że przyczyniła się do szybszego rozwoju radzieckiej indianistyki amatorskiej.

3. Eugeniusz Malachow z Jewpatorii napisał artykuł o historii kampanii solidarności z L. Peltierem w ZSRR, który był opublikowany; on też a moją propozycję zbierał wszelkie informacje o udziale indianistów w kampanii (w której sam aktywnie uczestniczył) i napisał o tym artykuł; jego żona (indiańska imię - Bajdjo) uczestniczyła w spotkaniu z Indianami w Leningradzie (jakoś nie ma o niej wzmianki w relacji "I bol, i radost popolam", chociaż była czwartym uczestnikiem ze strony indianistów) i Eugeniusz też napisał o tym nie opublikowany (o ile wiem) artykuł. Prosiłem go o te materiały, by Ci przesłać, ale niestety już dwa miesiące milczy (mówiono, że miał mieć w sierpniu potomka), Ale myślę, że wkrótce odezwie się i wtedy przysła wspomniane artykuły.

4. Obecnie "Komsomolka" (oraz inne gazety i czasopisma) ani słowa nie piszą o Peltierze, co niestety potwierdza myśl, że kampania miała cele wyłącznie polityczne; wielu chłopców od samego początku nazywało całą kampanię farsą... Ostatecznej ilości zebranych podpisów nie opublikowano (pisaliśmy do redakcji, ale odpowiedzi nie było); w telewizji w środku lutego powiedziano, że ponad 20 milionów.

# KARONIAKTATIE



## moje dziecko

moje dziecko  
nigdy nie widziało orła

jak dawno to Akweks  
był ścigany  
z Wielkiego Drzewa  
Stojącej Śnieżnej Sosny

ścigany i mordowany przez  
białe diabły i niebieskie kurtki  
ścigany przez Kanatakariasa, Niaszczyciela Miasa  
ścigany przez jego lewą rękę, Sullivana  
„nie po to tylko by pokonać... ale po to  
by zetrzeć z powierzchni ziemi”.

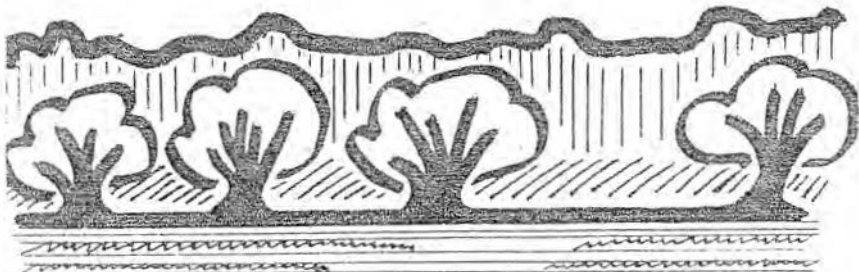
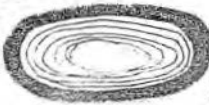
moje dziecko nie chodzi  
nie pójdzie do szkoły  
kwadratowe szare skrzynki i kraty  
jego szkoła jest kręgiem  
ludzi trzymających dłonie  
zwierząt matki ziemi  
kręgiem pramatki księżyc  
praojca wiatrów

moje dziecko je kukurydzę, fasolę, dynię  
i siedzi w swym małym ogródku  
rozmawiając z ludem roślin  
z ludem robaków

moje dziecko rozmawia w pięknym języku  
mówi lepiej niż ja tym językiem

moje dziecko jest niedźwiedziem  
i uczy się od swych krewnych  
korzeni i ziół i leków

moje dziecko  
nigdy nie widziało orła  
ale chciałbym wiedzieć teraz  
czy nie zna orła  
lepiej niż ja?



## Pedro Bissonette

szaleni ludzie i sławni ludzie  
którzy byli wtedy nikim  
przeszli przez te złe ziemie  
Nebraska...  
kryminaliści  
i śmiertelni twórcy pokoju  
i ranczerzy noszący broń  
i skóry ślęczące nad butelkami  
tańce ducha w marzeniach  
później głowy spotykają głowy  
i pałki i kolby karabinów  
i kule

twórcy pokoju z Nebraski  
zrobili 7 dziur  
w piersi Padra  
4 dziury w głowie  
próbował uciec  
nie uciekł  
myślę że  
pewnia tak to wyglądało  
...próbując uciec na płaskie  
równiny Nebraski

to raczej nic nowego  
to było do przewidzenia...  
morderstwo was wzmacnia  
i stoicie prosto  
nie skłania nas już do płaczu

próbowali zabić go wcześniej  
wzięli jego oświadczenie  
chcieli aby je zmienił  
nie zmienił  
powiedział prawdę  
zabili go  
ostatecznie

jedno morderstwo... wśród wielu  
będzie więcej  
postrzelonych w głowę  
porzuconych w rowie  
ślad okaleczonych  
przez nowych twórców pokoju zbierających dowody  
i fakty... tak było z anną mae aquaeh  
i innymi

nie płaczcie  
zbierajcie siły

## powrót do szalasu pary

szalasz pary starca... to stary przyjaciel o którym zapomniałem  
żyjąc na pustyni, spalałem się wolno w tej pracy  
pojechałem odwiedzić go ...w góry  
jechałem w c łodnym powietrzu pustyni  
/myśląc że szosa jest rzeką ku domowi/  
jechałiśmy przez ciszę przed azczytem  
oddech dzieci gdy wapinaliśmy się  
przez chmury i mgłę na samotną górę  
słońce tworzące smugi poranka  
ale to uśmiechy na szczycie  
twarze od lat nie widziane  
znów stałem się młody  
tak jak starszy człowiek, ze starym przyjacielem

on uczył mnie, słodkie, głębokie lekcje starca  
jak modlić się jak krwawić i ranić  
/lekcja cieni na nagłej skórze/  
jak wszyscy cierpiemy niepotrzebnie  
szukając srebra szukając złota  
na naszych samotnych górach posiadłości  
...mogliśmy być w rodzinnych kręgach  
opierać się o siebie dzielić wodą i owocami  
złączonymi dłońmi powstrzymujemy się wzajemnie od dotknięcia  
kamieni żywiołowych sił  
lub drobnych, bolesnych akorplonów  
małe pełzające stworzenia które żyją z nami  
zrównane przez ssa żądła  
dziela dołek z potężnymi kamieniami  
jedne i drugie brutalne w sposobach, te żywioły,  
to kwestia przetrwania, zrozumienia

musicie być razem  
zdają się szeptać Góry i mgła  
skorpiony ...możecie im śpiewać z cedrową gałązką  
w dłoni, odejść  
kiedy skończymy nasze pieśni  
opierając się o siebie, trzymając się za ręce, modląc  
i idziemy do wody  
i dano nam nowy dzień z nowym wachodem słońca  
wracają skorpiony  
one także tu żyją

Mt. Baldy, Kalifornia  
1980

KARONIAKTATIE (Tem-Gdzie-Niebo-Spotyka-Się-Z-Ziemią)  
/Alex A. Jacobs/, Mohawk, urodzony w 1953 roku, poeta,  
pisarz, artysta i dziennikarz, zadebiutował w 1972r.  
tomikiem wierszy "NATIVE COLOURS". Studiował w Santa  
Fe, Kansas City i Quebecu. Był redaktorem literackim  
AKWESASNE NOTES, obecnie mieszka w Akwesasne i współ-  
pracuje z magazynem literackim AKWEKON.

.....  
Wiersze pochodzą z tomu: "Landscape: Old and New Po-  
ems" wydanego w "BLUE CLOUD QUARTERLY" w 1984 roku.

Przełożył A. Nowocień.

# POZWÓLCIE NAM ŻYĆ-

chcemy przecież tak niewiele

Indianie Cree należą do największej w Ameryce Pn. grupy plemion indiańskich, niemalże do dzisiaj bezpośrednio zależnych od dziewiczej przyrody, od naturalnych źródeł życia. Dzielią się na leśnych (wschodnich) zamieszkujących pd. wybrzeża zat. James, będącej odnogą Zat. Hudsona. Tą część wybrzeża podzieliło między siebie 8 grup Cree: Mistassini, Waswanipi, Eastmain, Wemindji, Waskaganish, Chisasibi, Nemaska i Great Whale River. Kontakt z niektórymi z tych grup jest możliwy tylko drogą powietrzną. Podczas letnich miesięcy wszystkie przybrzeżne społeczności zaopatrywane są rodzinami. Najbardziej wysunięta na pd. grupa (Waswanipi) jest oddalona o 540 km na pn.-zach. od Montrealu. Z kolei najbardziej na pn. wysunięta jest grupa Great Whale River, położona 1050 km na pn.-zach. od Montrealu.

Lokalną formą władzy, a tym samym wyrazicielem żądań 8 tys. Indian Cree znad Zat. James jest Naczelna Rada Cree prowincji uebec (The Grand Council of the Crees of Quebec). Została powołana do życia w 1974 roku przez grupę Indian Cree, których ziemie, jak i tradycyjna droga życia, zostały zagrożone przez budowę nad Zat. James elektrowni wodnej zaplanowanej w 1971 roku. Wniosła ona sprawę do sądu przeciwko rządowi kanad. i prowincji Quebec w celu niedopuszczenia do zagłady terytoriów indiańskich. Sąd po bardzo uciążliwych obradach wydał bardzo kontrowersyjne orzeczenie. Nie zaniechano bowiem projektu budowy elektrowni wodnej, ale jednocześnie uczyniono szereg ustępstw na rzecz Cree. Rezultatem powyższych negocjacji było podpisanie w listopadzie 1975 roku przez Cree i Inuit z jednej strony, oraz rząd Kanady i prowincji Quebec z drugiej, swoistej umowy (The James Bay and Northern Quebec Agreement - JBNQA). Było to pierwsze o tak szerokim zakresie ziemskie prawo osadnicze w Kanadzie. Cree wyrzekli się tubylczych praw do ziemi, do 410 tys. mil kwadratowych przypolarnych lasów i tundry, pod warunkiem, że zostanie im wypłacone odszkodowanie (w 1975 roku otrzymali 150 mln dolarów od władz prowincji, korporacji znad Zat. James i rządu) i, że uzyskają pewne specyficzne uprawnienia, gwarantujące im pozostanie przy dotychczasowym trybie życia. A więc: prawo polowań i rybołówstwa, prawo ingerencji w sprawy dotyczące budowy elektrowni wodnej i podejmowanie kroków zaradczych, otrzymywanie 1/4 z dochodów z eksploatacji bogactw mineralnych tego regionu, wynagrodzenie za ewentualne zniszczenia środowiska, możliwość tworzenia lokalnych władz, powołanie organów sprawujących kontrolę nad zdrowiem i edukacją tubylców, itp.

Jednak Kanada, jak i prowincja uebec, nie wywiązały się z zobowiązań zawartych w James Bay Agreement. Wskutek tego tubylcze społeczności znad Zat. James ponownie zostały poszkodowane.

Obecnie jednak sprawa pierwszej wagi jest niedopuszczenie do realizacji projektu budowy w tym rejonie tzw. wielkiego kanału (The Great Recycling and Northern Development Canal Concept), mogącego naruszyć cały system ekologiczny Zat. Hudsona, a pośrednio negatywnie wpłynąć na tradycyjny sposób życia Indian. Nawet więcej - wykluczający możliwość istnienia w nowych warunkach tej społeczności. Spróbuj więc opisać niektóre z możliwych do przewidzenia następstw realizacji powyższego projektu.

Grand Canal Concept zakłada, że Zat. James powinna być zamieniona w słodkowodne jezioro. Ma to być przeprowadzone poprzez wybudowanie systemu tam, odcinających Zat. James od Zat. Hudsona. Obliczono, że wybudowanie proponowanych 160 km tamy zajmie w przybliżeniu 8 lat i pociągnie za sobą koszty w wysokości 100 bilionów dolarów.

+ W roku tym bowiem zatwierdzony został projekt ustawy o powołaniu na tych terenach korporacji z budżetem w wysokości 2 mld dolarów. Jej zadaniem miało być oswojenie dzikich przestworzy tego kraju.

## Przewidywana dewastacja środowiska

Oddzielenie Zat. James od Zat. Hudsona spowoduje ogromną ilość szkód o charakterze fizycznym, biologicznym i społecznym.

Po pierwsze; Zat. James nie będzie dłużej podlegała wpływom Zat. Hudsona, tzn. poziom wody w nowoutworzonym zbiorniku, w wyniku zaniku zjawiska pływów (przyływów i odpływów), ustabilizuje się. Spowoduje to wyschnięcie przybrzeżnych błot i bagnistych równin, stanowiących tradycyjne miejsca pobytu i migracji dla milionów gęsi, kaczek i innych przybrzeżnych ptaków. W tej sytuacji będą one zmuszone poszukać sobie nowych miejsc, zaś Indianie nowych źródeł pożywienia.

Po drugie; stały dopływ wody gwarantuje wytarczającą ilość pożywienia dla różnych zwierząt, a należy zdać sobie sprawę, że nowy system ekologiczny będzie musiał się dopiero rozwinąć, co może potrwać wiele dziesięcioleci. Przez ten czas nie będzie mógł więc spełniać powyższej czynności.

Po trzecie; zniszczeniu może ulec formacja lodowa w zatoce. Słodkowodny lód może ulec zamrożeniu nieco wcześniej, a więc będzie bardziej kruchy i łamał się będzie już wczesną wiosną. Skróci to tym samym sezon wędrówek, co z kolei negatywnie odbije się na aktywności Iowieckiej i rybołówstwie tubylczych społeczności.

Po czwarte; zdecydowanie obniży populację białych niedźwiedzi.

Po piąte; spowoduje niepowetowane szkody wśród 61 gat. ryb, a w szczególności wśród pstrągów i tzw. whitefish, stanowiących główne pożywienie Indian Cree.

Negatywne skutki rozciągną się na całą Zat. Hudsona. Na przykład zniszczeniu może ulec formacja lodowa, a jak wiadomo Zat. Hudsona jest największym na świecie zbiornikiem wody zamrażającym kompletnie w zimie, a uwalnianym od lodu dopiero wiosną. W końcu egzystencja zarówno Cree jak i Inuit, będzie niewątpliwie zagrożona.

To co powyżej opisałem jest tylko oznaką tego co może nastąpić. Aby w pełni zdać sobie sprawę z wszelkich konsekwencji takiego przedsięwzięcia, należy dopiero przeprowadzić dokładne badania w wielu dziedzinach nauki. Ponadto omówione tutaj zostały tylko Zat. Hudsona i James. Pominęto między innymi wpływ na rzeki uchodzące do nich, a w szczególności na rzekę Harricaw.

Wszystkie te następstwa o charakterze fizycznym, ekologicznym i społecznym będą ogromne. Niedawno w jednej z tańszych gazet projekt budowy kanału określono mianem "ENVIRONMENTAL FRANKENSTEIN"

Przemysław Pastewski



W artykule wykorzystano m.in.:

- Biuletyn informacyjny "The Grand Canal Concept" wydany przez Cree Print Shop; luty 1986 rok.
- Biuletyn informacyjny "The eight Cree communities of James Bay uebec" wydany przez Cree Regional Authority.



# Z ziemi Indian

KOLUMBIA - Regionalna Rada Indian Oauca (ORIO) opublikowała w piśmie "Unidad I digena" następujące oświadczenie w sprawie konfliktu zbrojnego w południowo-zachodniej Kolumbii: "Odrzucamy deklarację ruchu partyzanckiego M-19 ogłoszoną przez radio 6 września 1986 r. Deklaracja ta, ogłoszona po zbrojnym zajęciu przez grupę społeczności Inza, stwierdza, że Indianie całkowicie popierają wojnę, którą M-19 prowadzi z rządami. Indianie organizacje wiedzą, że interesy Indian i nasza walka nie są zbliżone z wojną prowadzoną obecnie przez ugrupowania zbrojne. Odrzucamy wojnę w indiańskich społecznościach, którą te grupy powstańcze pragną nam narzucić siłą, jawnie aruszając prawo indiańskich społeczności do autonomii. Ruch M-19 fałszywie utrzymuje, że reprezentuje interesy Indian w oparciu o fakt, że pewni Indianie są aktywni w tej grupie. Jednak ci Indianie działają jako jednostki, a nie jako członkowie indiańskich społeczności. Ponadto protestujemy przeciwko używaniu przez M-19 nazwisk indiańskich przywódców w celach, które są obce indiańskim społecznościom."

BOLIWIA - W maju 1986 r. w Santa Cruz odbyło się spotkanie poświęcone indiańskiej ziemi, zorganizowane przez Centrum Indiańskich Społeczności w Wschodniej Boliwii (CIDOB). Na tym obszarze, w pobliżu granicy z Brazylią, żyją ludy Guarani, Chiquitane, Mojeno, Ayorode i Matace. Dyskutowano nad takimi problemami kolonializmu, jak: uzależnienie od praw gospodarki jankowej, kapitalistyczne wykorzystanie indiańskich ziem, ludobójstwo, etnობójstwo, niewolnictwo i niszczenie ekosystemów. Konferencja w której uczestniczyli przedstawiciele związków zawodowych robotników rolnych, podkreśliła potrzebę dążenia do udziału wszystkich grup społecznych w procesie podejmowania decyzji rządowych. Jej uczestnicy opowiedzieli się też za strategią alternatywnego rozwoju ekonomicznego, pozostawiającego Indianom kontrolę nad takimi bogactwami naturalnymi, jak roślinność, ropa naftowa i minerały.

BRAZYLIA - W górach Cachimbo w amazońskim stanie Para ujawniona została budowa podziemnej instalacji wojskowych, które mają służyć m.in. jako poligon jądrowy oraz składowisko odpadów promieniotwórczych z elektrowni jądrowych. W odległości do 300 kilometrów, w tym w parku nad rzeką Xingu, żyją indiańskie ludy Me Kranoti, Kayapo, Apiaka, Rikbat-sa, Kayabi i Mundurucu oraz takie izolowane grupy, jak Bararari czy Paraurari. Zdaniem wielu naukowców budowa geologiczna regionu nie gwarantuje bezpiecznego składowania tam radioaktywnych materiałów.

IITC - Nad wieloma sprawami dotyczącymi Indian Ameryki Środkowej dyskutowano podczas XI Dorocznej Konferencji Międzynarodowej Rady Indiańskich Traktatów (IITC), która odbyła się na początku czerwca 1986 r. w Big Mountain (USA). Rada potępiła represje stosowane przez wojsko i władze Gwatemali w stosunku do indiańskich mieszkańców tego kraju, w szczególności tzw. wsie wzorcowe i inne przejawy militaryzacji życia społecznego w kraju, w którym połowa mieszkańców to Indianie.

Potwierdzając swoje poparcie dla rewolucji w Nikaragui i dla jej prawa do samookreślenia, Rada poparła pokojowy dialog i negocjacje mające na celu przyznanie autonomii tubylczym ludom zamieszkującym atlantyckie wybrzeże Nikaragui oraz potępiła politykę USA wobec tego kraju, w tym pomoc udzieloną rebeliantom stacjonującym w Hondurasie.

Międzynarodowa Rada Indiańskich Traktatów uznała ponadto, że rząd Stanów Zjednoczonych powinien zaprzestać prześladowania i dyskryminowania uchodźców i robotników cudzoziemskich o az manipulowania ich sytuacją dla własnych celów politycznych i ekonomicznych.

SAIIC/MN

## South and Central American Indian Information Center (SAIIC)

Centrum informacyjne Indian Ameryki Południowej i Środkowej

1986 - 09 - 08

SAIIC



Drogi Przyjacielu,

Bardzo ucieszył nas Twój list wysłany w lutym. To wspaniałe wiedzieć, że naszą działalnością interesują się ludzie w Polsce i że informacje, które wysyłamy, są dobrze wykorzystywane. To dla nas bardzo ważne, aby rosło zainteresowanie i poparcie dla spraw tubylczych.

Także z przyjemnością dowiedzieliśmy się, że w Polsce odbyła się konferencja poświęcona tubylczym ludom obu Ameryk. Bylibyśmy bardzo wdzięczni za wszelkie informacje o rezultatach konferencji, która odbyła się na wiosnę lub o przyszłych sesjach. Obecnie mamy bardzo mało pieniędzy i nie możemy wysłać przedstawiciela na sesję, ale jeżeli będziemy nadal informowani, to być może w przyszłości jeden z naszych członków będzie mógł w niej uczestniczyć. Ale pamiętajcie, że cieszymy się z Waszego zainteresowania naszą działalnością i z Waszego poparcia. Będziemy nadal wysyłać Wam materiały, które publikujemy z ęyczeniem, abyś dopilnował, żeby znalazły czytelników w Polsce.

Inną wspaniałą indiańską publikacją jest pismo Narodu Mohawków, AKWESASNE NOTES.

Dziękuję raz jeszcze. Szczerze,

Susan Lobo

(List ten otrzymał w listopadzie 1986r. i przetłumaczył M. Nowocień)



# POZNAJEMY HISTORIĘ USTAWA DAWESA

Na długo przed przybyciem Europejczyków wielu tubylczych Amerykanów uprawiało ziemię, zaspakajając głównie własne, bieżące potrzeby. Większość plemion myśliwskich i zbierackich traktowała jednak uprawę ziemi z pogardą i nie chciała zajmować się rolnictwem. Na suchych obszarach amerykańskiego Zachodu było to zresztą często bardzo trudne i wymagało nakładów i środków, których Indianie nie mieli. Biali Amerykanie dążyli do narzucenia Indianom europejskiej zasady prywatnej własności ziemi i już w 1875 r. Kongres USA uchwalił Ustawę o Indiankich Gospodarstwach Rolnych (Indian Homestead Akt), zezwalającą pojedynczym Indianom na posiadanie do 160 akrów ziemi (1 akr - 0,4 ha). W 1880 r., po stłumieniu powstania Indian Ute, podzielono ich rezerwat na indywidualne działki o powierzchni 160 akrów, zaś pozostałą ziemię rząd federalny sprzedał osadnikom. Podobną praktykę stosowano w następnych latach wielokrotnie i do 1887 r. podzielono ponad 584 tys. akrów tubylczej ziemi. Cieszyli się reformatorzy, cieszyli też speculanci i nikt nie szachał nielicznych przeciwników podziału (np. etnologa Lewisa H. Morgana) ani protestu wielu plemion, całkowicie przeciwnych podziałom.

8 lutego 1887 r. Kongres uchwalił kompromisową Ustawę o Powszechnym Podziale (General Allotment Act), znaną później jako Ustawa Dawesa o Indywidualnej Własności (Dawes Severalty Act) lub jako Ustawa Dawesa. Pozostawiała ona prezydentowi prawo wyboru plemion, które były najlepiej przygotowane do podziału ziemi. Każda głowa rodziny miała otrzymać 160 akrów ziemi, samotni dorośli i sieroty do lat 18 - po 80 akrów, a pozostała młodzież - po 40 akrów. Indianie mieli prawo wyboru ziemi, a prezydent mógł powiększyć działki dwukrotnie, jeżeli nadawały się one tylko do hodowli. Wraz z działką Indianie otrzymywali automatycznie obywatelstwo amerykańskie i musieli podporządkować się prawom stanowym. Pozostałe po podziale "nadwyżki" ziemi rząd mógł sprzedawać osadnikom. Ustawa Dawesa nie obejmowała plemion zamieszkujących Terytorium Indiankie, Senatów ze stanu Nowy Jork i Siuksów z Nebraski, wszyscy oni bowiem gwałtownie przeciwstawiali się jej postanowieniom.

Reformatorzy sądzili, że Ustawa Dawesa ułatwi asymilację (wchłonięcie, adaptację) tubylczych Amerykanów, ale początkowo tylko niewielu Indian otrzymywało własne działki. Dopiero niepokoje w rezerwach Siuksów, spowodowane rywalizacją zwolenników i przeciwników asymilacji oraz ograniczeniem rządowej pomocy, związały niezadowolone białych Amerykanów z polityki rezerwatów i przyspieszyły program podziału indiańskich ziem. Tragedia, która w grudniu 1890 r. rozegrała się nad Wounded Knee, stała się dla reformatorów argumentem na rzecz szybszych zmian w polityce wobec Indian i słuszności rozwiązań Ustawy Dawesa.

Celem Ustawy było przekształcenie Indian w rolników i hodowców - właścicieli indywidualnych gospodarstw. Aby zapobiec spekulacji oraz pozbywaniu się działek przez Indian niechętnych pracy na roli, Ustawa zakazywała sprzedawać lub wydzierżawiać ziemię bez zgody Biura do Spraw Indian przez 25 lat. Zwolennicy natychmiastowej asymilacji od początku krytykowali to ograniczenie wskazując, że samotne Indianki i dzieci nie są w stanie utrzymać się ze swojej ziemi a wielu Indian nie ma środków na jej uprawę. Popierali ich przemysłowcy, speculanci, osadnicy i władze stanowe, które nie mogły ścigać od Indian podatków. Ich naciski doprowadziły do stopniowego wprowadzania zmian i poprawek do Ustawy, które skutki okazały się ostatecznie dla Indian tragiczne. Do 1900 r. rząd za darmo przekażył ponad 53 tys. działek o powierzchni ponad 5,4 mln akrów. Dzięki temu ogromne nadwyżki przypadły osadnikom. W latach 1881 - 1900 indiańskie plemiona utraciły połowę ze 156 mln akrów swoich ziem i proces ten trwał nadal w XX w. Zagrożone zostały podstawy społecznej organizacji i gospodarki Indian, a w konsekwencji - tubylcze języki, wierzenia i kultury. Dziś, w sto lat po uchwaleniu Ustawy Dawesa Indianie w USA nadal odczuwają jej skutki.

- Cień

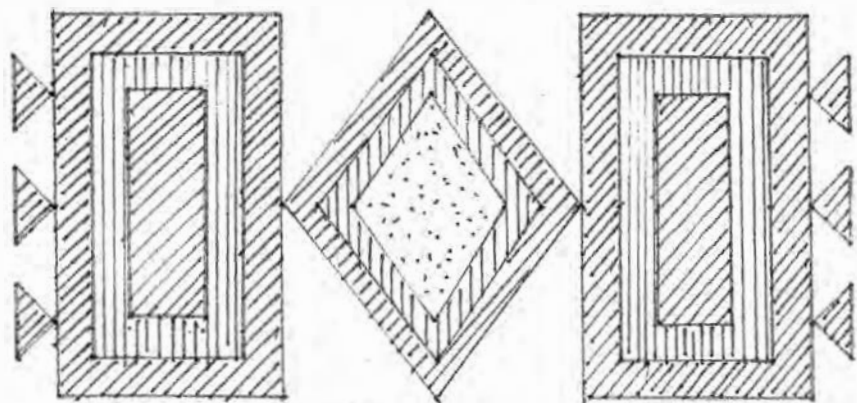
## SZTUKA DEKORACYJNA OZARNYCH STÓP

Sztuka dekoracyjna tych ludzi jest tak prosta, że może być straszona w kilkunastu zdaniach. Wszywane koralikami lub metodą "quill" wzory nie mają tej różnorodności i złożoności jak wzory Dakotów. Moksosy są gładkie lub zdobione na podbiciu niewielkim wzorem w kształcie litery U, który jest wzorem konwencjonalnym o nieznanym pochodzeniu i znaczeniu. Malowane woreczki są zwykle wykonywane z gładkiej wyprawionej skóry; woreczki na tytoń są małe i jeśli były wyszywane to prostymi wzorami. Kobięce legginy są wyszywane koralikami we wzory "schodkowe" podobne do używanych przez Dakotów, lnb po prostu w paski, które we wzorze i w kolorze są dokładnie podobne do używanych przez Gros Ventres. Prace kobiet u Ozarnych Stóp są mało interesujące w aspekcie dekoracyjności; zamykające ich wysiłki w kopiowaniu niewielkiej ilości istniejących motywów dekoracyjnych.

Malowane wzory występują na różnego rodzaju torbach m.in. na typie torby "parfleche". Większość wzorów jest bardzo do siebie podobna, głównym elementem dekoracji jest figura w kształcie rombu, która symbolizuje "spavin" - chorobę stawu pędinowego u konia. Zasadniczo inne części tych dekoracji są na zewnątrz tej figury. Dekoracje na torbach "parfleche" bardzo podobne do malowanych przez Gros Ventre, prawdopodobnie były kopiowane wprost od tego plemienia. Całkowity brak symbolicznych motywów w takich dekoracjach jest dobrze ilustrowany w cylindrycznych pojemnikach na przedmioty ceremonialne. Są one zawsze zdobione wzorami w kształcie rombów, a następnie cała powierzchnia pojemnika pokrywana jest warstwą rozrzedzonej farby symbolizującej świętą zawartość. Wzór ma tutaj tylko znaczenie dekoracyjne, natomiast powielająca farba spełnia istotną, świętą rolę.

Uroczyste okrycia ze skór i namioty posiadają malowane wzory w konwencjonalnych formach i są zwykle religijnymi symbolami. Zasadniczo narodowa sztuka Ozarnych Stóp jest piktograficzna i niewiele wysoko konwencjonalnych form przez nich używanych ma ważne znaczenie religijnych symboli. Idea używania graficznych form dla wykonywanych dekoracji nie pociągała ich tak silnie jak np. Dakotów. Dawna sztuka odzwierciedla silnie ich religię, natomiast później ujawniła się tendencja umiłowania sztuki dla sztuki.

Tłum. A. Rutkowski



WAŻKA

/// nieb. ||||| czer. : : : : złoty

Wybrana bibliografia książek i czasopism w języku polskim dotyczących amerykanistyki, wydanych w okresie od 1 kwietnia do 31 grudnia 1986 roku.

- .....
- M. Buchowski: Magia. Jej funkcje i struktura. Poznań 1986  
B.D.del Castillo: Pamiętnik żołnierza Korteza czyli prawdziwa historia podboju Nowej Hiszpanii. Wyd.Łódzkie, Łódź 1986. Wyd.2.  
Grey Owl: Historia opuszczonego szaleśsu. KAW, Gdańsk 1986. Wyd.2.  
R. Kapuściński: Wojna fudbolowa. Warszawa 1986. Wyd.3.  
J. Klecha: Salwador: kronika nienawiści. Wyd. MON. Warszawa 1986.  
B. Kowalska: Dzieje sztuki powszechnej. Warszawa 1986.  
Laps Bolgar, Tomasz Kovacs: Sztuka indiańska od Meksyku do Peru. Warszawa 1985.  
T. Lepkowski: Historia Meksyku. Ossolineum. 1986.  
Z. Marzec: Wzbierająca fala. KAW. Warszawa 1986.  
L.J.Okon: Płonąca Preria. Wyd. Lubelskie. Lublin 1986.  
I. Przewłocka: W sercu kanadyjskiej puszczy. Wyd. Morskie. Gdańsk 1986.  
G. Sainz: Koleżka Wilk. Wyd. Literackie. Kraków 1986.  
R. Samsel: Cyklon nad Nikaraguą. Wyd. MON. Warszawa 1986.  
Władimir Stuchl: Przez prerię pędzi koń. Nasza Księgarnia. Warszawa 1986.  
A. Słowakiewicz: Bogotańskie ABC. Iskry. Warszawa 1985.  
A. Tokarczyk: Tawten świat. Warszawa 1986.  
R. Warszewski: Pokażcie mi brzuch terrorystki. Szczecin 1986.  
Komputer na tropie tajemnic Inków. "Kurier Polski", 23-IV-1986.  
M. Rekus: Cenotes. "Poznaj Świat" nr 4, IV-1986.  
D.i J. kowscy: Wybuch Nevado del Ruiz. "Poznaj Świat" nr 6, czerwiec 1986.  
M. Kozłowski: Bez oporu. "Express Wieczorny. Kulisy". 28-30-VI-86.  
/Zet/: Skazani na wymarcie. "Express Wieczorny". 7-VII-1986.  
S. Kmiecik: Quipu - pismo węzłkowe. "Express Wieczorny. Kulisy". 19-23-VII-1986.  
D. Walewska: Oni mnie zabijał "Panorama".nr 23. 20-VII-1986.  
J. Bogatko: Tajemnice indiańskiej medycyny. "Kurier Podlaski" 1-IX-1986.  
Czarny kwiat wanilii. "Kurier Podlaski" nr 188. 26-28-IX-1986.  
M. Rekus: Indianie z San Blas. "Poznaj Świat"nr 10. X-1986.  
Z. Broniarek: Prezydent i prawa człowieka: sprawa Johny Imani Harrisa. "Trybuna Ludu". 2-X-1986.  
Z. B.: Dlaczego dr Sagan znalazł się w kajdankach. "Trybuna Ludu". 9-X-1986.  
/opr.ska./: Marsz w obronie więźniów politycznych. "Gazeta Współczesna". (Białystok). 13-X-1986.  
R. Hoffman: Sprawa Peltiera. Jeden z ponad miliona. "Trybuna Ludu". 16-X-1986.  
A.J. Kilanowski: Wielkie wymieranie. "Na Przelań". 19-X-1986.  
B. Stańko, W. Łoziński, M. Przeczek: Raport "Trybuny Ludu" o prawach człowieka w USA. "Trybuna Ludu". 29-X-1986.  
W. Uchman: Indiańskie ścieżki wiodą przez Łódź. "Express Ilustrowany". (Łódź). 31-X-1986.  
R. Biesiada: Indiańskim szlakiem. "Poznaj Świat" nr 11. XI-1986.  
/PAP/: Nowe miasto Inków. "Świat Młodych". 20-XI-1986.  
R. Ginalska: Protest Indian. "Gazeta Poznańska". 21-XI-1986.  
Światowy Dzień Modlitw o Pokój. "Za i Przeciw". 30-XI-1986.  
M. Maciołek, M. Nowocień: Poezja miłosna Indian. "Radar". 30-XI-86.  
P. Pastewski: Obyś nie był Indianinem. "Express wieczorny". 19-XII-1986.

N. Honsza, W. Kunicki,: Karol May, anatomia sukcesu. życie - twórczość - recepcja.,Katowice 1986.

- K. May: Syn łowcy niedźwiedzi, Poznań 1986  
K. May: Król naftowy, /6 zeszytów/, Szczecin 1986.  
Z. Skrok: Wyjście z kamiennego świata; Warszawa 1986  
A. Tokarczyk: Religie współczesnego świata, Warszawa 1986.  
Yaćkta-Oya: Gwiazda Mohawka, Szczecin 1986.

O pingwinach, Indianach i krylu, "Kurier Podlaski", 21,22,23-XI-86,  
(rozmowa z prof. Andrzejem Myrchą, m.in. o ...Amancio!)

Osoby mogące pomóc w zdobyciu kołców jeżozwierza proszą o kontakt Zielone Piekiło, ul. Dąbrowszczaków 8A/1, 80-373 Gdańsk - Oliwa.

Informujemy, że z dniem 1 marca 1987 r. zawieszamy przyjmowanie zamówień na TAWACIN nr 1 i 2. Redakcja.

Czy masz już swoje propozycje na 10 najlepszych książek o Indianach? Jeżeli tak, to jeszcze dziś wyślij pod adres: Marek Nowocień, Os, XX-lecia 48/14, 57-200 Żąbkowice Śl.

"Biblioteka Tawacinu" poleca ilustrowany tomik niezwykłych wierszy Roberta A. Swansona "Zamiast stereotypy" w przekładzie M. Maciołka cena tomiku 150 zł. Polecamy również pierwszą część broszurki "Naród Dakota", zawierającej szczegółowy podział tego plemienia, cena tylko 100 zł.

Latem ub. roku w "Radarze" ukazały się wiersze Artura Urbańskiego i Grzegorza Kozłowskiego. Wiemy, że inni z was też piszą wiersze, ale jak dotąd nie podzieliliście się z nami. Chcemy wyjść wam na przeciw i dlatego prosimy, przyslijcie nam Wasze prace. Opublikujemy je w specjalnym wydaniu naszej Biblioteki Tawacinu.  
-Redakcja.

.....

Jeżeli ktoś z Was chciałby zrobić indiańską fajkę wg tradycyjnych wzorów może zwrócić się do Zdzisława Mańkowskiego, ul. Powstańców Warszawskich 22/7, 80-125 Gdańsk, po fachowo wykonany z gliny i wypalony cybuch według wzoru jaki sami możecie zaproponować. Zdzichu oferuje też swój własny duży zakres kształtów cybuchów Indian z całej Ameryki, ze szczególnym uwzględnieniem rejonu Pn-Zach. Wybrzeża, terenów leśnych oraz prerii.